

Protest Komitetu Solidarności krajów Azji i Afryki

Radziecki Komitet Solidarności krajów Azji i Afryki wyraził protest przeciwko barbarzyńskim akcjom soldateski amerykańskiej, użyciu substancji trujących w Wietnamie i zażądał niezwłocznego położenia kresu potwornym zbrodniom wobec narodu wietnamskiego oraz zaprzestania agresji USA w Wietnamie. (PAP)

Duńcyzy przeciwko manewrom Bundeswehry

W poniedziałek, 15 bm., koło miejscowości Soendre Omme w zachodniej Jutlandii (Dania) doszło do starcia między policją a demonstrantami, którzy zamknęli drogę, jaką z NRF miało przybyć 150 żołnierzy Bundeswehry. W poniedziałek rano żołnierze Bundeswehry mieli wziąć udział w manewrach NATO na terytorium Danii. (PAP)

Próby uzgodnienia stanowiska krajów NATO wobec Francji

Stany Zjednoczone szacują swoje straty na 700 milionów dolarów

Próby uzgodnienia wspólnej deklaracji przedstawicieli krajów atlantyckich w sprawie not, jakie Francja wystosowała do nich ostatnio, nie dały dotychczas rezultatów. Poniedziałkowe spotkanie przedstawicieli 14 krajów NATO, jakie odbyło się w Paryżu, zakończyło się niepowodzeniem.

W ciągu najbliższych dni ma być zwołane kolejne posiedzenie reprezentantów tej grupy krajów.

Wyżsi urzędnicy amerykańscy — jak donosi waszyngton-

Konsulat Polski w Nowej Zelandii

Kierując się chęcią rozszerzenia wzajemnych stosunków, zwłaszcza w dziedzinie wymiany handlowej, rządy PRL i Nowej Zelandii porozumiały się w sprawie ustanowienia w stolicy Nowej Zelandii — Wellingtonie polskiego Konsulatu Generalnego. Polska placówka konsularna rozpocznie działalność w najbliższym czasie. (PAP)

Biura przepustek NRD w Berlinie zachodnim

W poniedziałek otwarto ponownie w Berlinie zachodnim 16 biur przepustek dla mieszkańców tego miasta, pragnących odwiedzić swych krewnych w stolicy NRD w okresie Wielkanocy i Zielonych Świątek. Do 2 kwietnia br. w biurach tych przyjmowane będą wnioski w sprawie przepustek.

Na Wielkanoc ub. r. ponad 580 tysięcy mieszkańców zachodniego Berlina odwiedziło swych krewnych we wschodniej części miasta. (PAP)

W Berlinie zachodnim rozpoczęły się w poniedziałek obrady Synodu kościoła ewangelickiego. Jednym z tematów obrad, będzie ocena dyskusji, jaką wywołało memorandum o sytuacji wypędzonych i stosunku narodu niemieckiego do jego „wschodnich sąsiadów”. Trudno przewidzieć, jakie stanowisko zajmie Synod. Na 80 jego członków, 30 postanowiło uniknąć udziału w zgromadzeniu, zapewne, by nie być zmuszonym do zajęcia stanowiska. Wśród nieobecnych jest też przewodniczący Bundestagu, dr Gerstenmaier.

Prezes rady kościoła ewangelickiego — dr Scharf, oświadczył w wywiadzie telewizyjnym: „Stoimy na gruncie memorandum”. W wywiadzie, udzielonym „Koelner Stadt-Anzeiger”: „Przywrócenie granic z 1937 roku możliwe byłoby tylko przy pomocy gwałtu — ale nie oznaczałoby to zagłady Niemiec i Europy”.

Dodał on jednak, że „na ten temat trzeba będzie jeszcze rozmawiać z Polską, chociaż na razie jest to niemożliwe”. Dr Scharf ludzi się, że „można by może osiągnąć jakieś drobne korekty granic”.

Synod obraduje pod ogromnym naciskiem ze strony kół odwetowych i nacjonalistycznych. Wszyscy uczestnicy Synodu otrzymali pocz-

Naród amerykański nie popiera stanowiska administracji w wojnie wietnamskiej

88 procent ludności opowiada się za rokowaniami z NFW

Grupa socjologów uniwersytetu w Stanford (Kalifornia) wspólnie z krajowym ośrodkiem badania opinii publicznej przy uniwersytecie w Chicago przeprowadziła pod koniec lutego i w początkach marca ankietę wśród „typowych” przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego na temat Wietnamu.

Uzyskane przez nich wyniki, częściowo zbliżone z rezultatami publikowanymi przez różne instytuty badania opinii publicznej wykazują m. in., że w społeczeństwie amerykańskim istnieją silne nastroje przeciwko eskalacji i że znaczna większość ludności zajmuje bardziej elastyczne pozycje w kwestii wietnamskiej niż administracja.

Tak więc 88 proc. dorosłej ludności USA opowiada się za negocjacjami z Narodowym Frontem Wyzwolenia Wietnamu Południowego jeśli wyrazi on na nie zgodę. 70 proc. popiera rozejm pod egidą ONZ,

54 proc. jest za przeprowadzeniem wolnych wyborów w Wietnamie Południowym nawet gdyby miał je wygrać Narodowy Front Wyzwolenia. 52 proc. zgadza się na udział przedstawicieli NFW w rządzie koalicyjnym Wietnamu Południowego.

Jak wynika z ankiety, tendencja na rzecz większej elastyczności stanowiska USA zaznacza się nawet wśród dotychczasowych zwolenników polityki prezydenta Johnsona.

Korespondent Agencji Reutera donosi, że partyzanci południowowietnamscy zaatakowali wczoraj w nocy kompanię wojsk rządowych na strategicznej szosie nadbrzeżnej w Wietnamie centralnym. Na pomoc zaatakowanym oddziałom sajskońskim pospieszyły samoloty i artyleria.

Jak podaje prasa amerykańska, powołując się na doniesienia z Wietnamu Południowego, podczas ostatnich walk w As Hau, gdzie oddziały armii wyzwolenczej zdobyły umocniony obóz amerykańskich wojsk specjalnych, jednostka żołnierzy reżimu sajskońskiego przeszła na stronę partyzantów.

Powołując się na wypowiedź dowódcy obozu w AS Hau kpt.

Blaira, jednego z Amerykanów, którzy zdołali opuścić obóz przy pomocy helikoptera, korespondent dziennika „New York World Telegram and Sun”, pisze, iż 141 pułk południowowietnamski „opuścił pozycje odsłaniając południowy odcinek umocnień”. Korespondent przytacza również słowa nielicznych ocalałych żołnierzy oddziału piechoty morskiej oraz wojsk specjalnych („zielonych beretów”) o tym, iż byli oni „zmuszeni” strzelać do żołnierzy oddziałów sajskońskich, aby zapewnić sobie możliwość ewakuowania się helikopterem. (PAP)

Ofiary eskalacji

W zakończonych nie dawno walkach pod Chuong Hoa zano-fowano duże straty wśród ludności cywilnej. Oto dziecko zranione bagnetem podczas ataku żołnierzy wojsk sajskońskich na pozycje partyzantów.

CAF — Photofax



Wystąpienia ekstremistów hinduskich w Delhi i Pendżabie

Projekt utworzenia odrębnego stanu dla ludności Sikhów

Napięta sytuacja utrzymuje się w Delhi i na znacznym terytorium indyjskiego stanu Pendżab w związku z ogłoszonymi przed kilku dniami planami rządu utworzenia odrębnego stanu dla Sikhów. Przeciwnie tym planom występują ekstremistyczne ugrupowania ludności hinduskiej.

Korespondent Agencji Reutera donosi, że w Delhi obowiązuje godzina policyjna wprowadzona po gwałtownych starciach, do jakich doszło w starej dzielnicy stolicy Indii. W

wyniku tych starć ponad 100 osób odniosło rany.

Do zajść doszło także w kilku dużych miastach w Pendżabie, gdzie spalono wiele autobusów i zniszczono liczne sklepy. Ogółem w starciach Sikhów z Hindusami a także z policją zginęło 6 osób. W mieście Bhiwani policja otworzyła ogień do tłumu zabijając 5 demonstrantów, a 15 innych raniąc.

Przedstawiciel stanowego rządu Pendżabu podał do wiadomości, że dotychczas aresztowano 337 osób zarówno spośród ekstremistycznych ugrupowań hinduskich, jak też spośród Sikhów. M. in. w więzieniu znalazł się przywódca Sikhów, Tara Singh. W mieście Amritsar oraz w Jullundurze obowiązuje godzina policyjna, a równocześnie wprowadzono cenzurę lokalnych gazet. (PAP)

Koziołki płacą

Na 461 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” na dzień 13 bm. wpłynęło 358.274 zakłady. Fundusz wygranych wynosi 591.152,— zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 400.000,— zł. Stwierdzono: 3 „czwórki z liczbą dodatkową” po 17.913,— zł; 61 „czwórek” po 2.055,— zł; 147 „trójek premiiowanych” po 161,— zł; 2.077 „trójek” po 61,— zł; 2.509 „dwójek premiiowanych” po 25,— zł; 26.112 „dwójek” po 5,— zł. Losowanie 462 gry odbędzie się w dniu 20 bm. w Lesznie na Rynku o godz. 13. K-1733

Dnia 14 marca 1966 r. zmarł

dr Florian Dorożała

W Zmarłym straciłmy długoletniego, oddanego radcę prawnego oraz serdecznego Kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 marca 1966 r. o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

RADA ZAKŁADOWA ZZPKP
P. O. P. — DYREKCJA I KESPOŁ

PAŃSTWOWEJ OPERY IM. ST. MONIUSZKI W POZNANIU

K1296

F. Castro o problemach rewolucji kubańskiej

13 marca, w dziewiątą rocznicę bohaterskiego ataku na pałac dyktatora Batisty dokonanego przez bojowników tzw. „dyktatoratu studenckiego” premier Fidel Castro wygłosił długie przemówienie na uniwersytecie hawajskim. Dużą część przemówienia premier poświęcił przejawom demoralizacji niektórych młodych pracowników placówek dyplomatycznych i handlowych, którzy z łatwością przyzwyczajają się do wygodnego życia, ulegają złym wpływom i zapominają o swoich obowiązkach. Nie znaczy to — podkreślił mówca — żebyśmy byli purytanami — nie możemy jednak dopuścić, aby pewni funkcjonariusze ulegali korupcji i przyzwyczajali się do „dobrej woli”. Fidel Castro podkreślił, że główny oskarżony na niedawnym procesie Cubelas, b. major armii rewolucyjnej, wskutek chwilowego charakteru i upodobań do łatwego życia posunął się aż do zdrady rewolucji. (PAP)

Francja za udziałem W. Brytanii w EWG

W artykule opublikowanym w specjalnym dodatku dziennika „Le Monde” francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville wypowiedział się za przystąpieniem Wielkiej Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej EWG o ile Londyn przyjąłby bez jakichkolwiek zastrzeżeń zobowiązania wynikające z traktatu rzymskiego.

Nota Souphanouvong

Laos bazą wypadową wojsk amerykańskich?

Przewodniczący KC Neo Lao Haksat, książę Souphanouvong i sekretarz generalny KC tej partii, Phoumi Vongvichit wystosowali notę i depeszę do ministra spraw zagranicznych ZSRR, jako jednego ze współprzewodniczących konferencji genewskiej z lat 1961—1962 w sprawie Laosu.

Przywódcy Neo Lao Haksat potępiają w sposób zdecydowany akcje imperialistów amerykańskich i podkreślają, że Stany Zjednoczone zamierzają zagarnąć Laos środkowy i dolny i przekształcić ten obszar w bazę wypadową w celu zadawania ciosów DRW i Narodowemu Frontowi Wyzwolenia Wietnamu południowego. (PAP).

Wzruszenie rewizjonisty...

polskich, skoro Polska pozbyła się mniejszości narodowych, i skoro Polacy „wymordowali lub wypędzili” niemiecką mniejszość narodową, która zamieszkiwała w dawnych granicach Polski.

Nie jest to jedyny „dokument” tego rodzaju:

Dr Karl Salm napisał całą broszurę o obywateli nie mniejszej niż memorandum, zatytułowaną: „Ewangelizacja odpowiedzi”: dr Salm atakuje memorandum z pozycji wielkoniemieckiego nacjonalizmu. Zarzuca on auto-

rom memorandum „zakłamanie, brak wierności, brak pocieszającego stosunku i miłości wobec przesiedleńców”.

„Zakłamanie” polegać ma na tym, że autorzy memorandum „przemilczają stanowisko niemieckich katolików”, przemilczają rzekomą „wolę pojednania” organizacji przesiedleńców, oraz rzekome „krzywdy”, wyrządzone Niemcom przez Polaków przed 1933 r.

Dr Salm zarzuca im „osłabianie pozycji rządu”, który powoływał się dotąd na to, że „naród nie chce uznać granicy na Odrze i Nysie”. Memorandum „sieje niezgodę i próbuje izolować politycznie przesiedleńców oraz mobilizować siły, które kwestionują prawo przesiedleńców do ojczyzny i rezygnują z tego prawa”.

„Gdyby się to udało, rząd faktycznie musiałby od nowa sformułować swoją politykę wschodnią” — stwierdza dr Salm.

„Memorandum pozbawione jest miłości — pisze dr Salm — zdradza ono brak uczuć i odpychający dystans wobec przesiedleńców i całego narodu niemieckiego w ogóle. Jakże inaczej — jakże serdecznie zjednująco i wzruszająco działało zaproszenie katolickich biskupów polskich do ich braci w urzędzie. I jak przekonująco działało również odpowiedzi — jaką dał na to nasz biskup”. Dr Salm wyznaje na zakończenie swojej ewangelicznej odpowiedzi, „kardynał Wyszyński jest mi bliższy, niż ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za memorandum”. (ZAP)

ŚMIERĆ HITLERA bez legend

HELENA RZĘWSKA

Co wiecie o losie Hitlera?

„30 kwietnia o godz. 6, dwóch robotników pracujących w schronie Fuehrera opowiadało, że słyszeli jakoby Hitler umarł. Żadnych jednak szczegółów nie podali”.

Wiceadmirał Hans-Erich Voss:

„Brałem udział w naradach odbywających się z udziałem Hitlera tutaj w schronie. O śmierci Hitlera dowiedziałem się od Goebbelsa”.

To było wszystko, co wiedzieliśmy pod koniec 3 maja. Jednak i te wiadomości trzeba było wyselekcjonować z mnóstwa innych wersji — wzajemnie sprzecznych, sensacyjnych. Opowiadano rzeczy fantastyczne! M. in., że na trzy dni przed upadkiem Berlina Hitler odleciał samolotem z pilotką Reitsch, a śmierć jego zainscenizowano, że Hitlera wyprowadzono z Berlina podziemnymi przejściami i ukrywa się on teraz w „nieodstępnej” twierdzy południowo-tyrolskiej. Ludzie, których informacje były mniej efektywne ale za to bardziej prawdopodobne, byli tak zmęczeni i oszołomieni tym, co przeżyli, że płałali daty i fakty, mimo że wydarzenia, o których opowiadali, miały miejsce zaledwie wczoraj lub najwyżej 2—3 dni wcześniej.

To tu, to tam pojawiały się i pękały jak bańki mydlane różnorodne coraz fantastyczniejsze plotki. Przede wszystkim wersje o sobowtórach. Sprawdzenie i wyeliminowanie każdej wersji wymagało czasu i absorbowало ludzi.

Poszukiwania odbywały się w warunkach niezwykłego napięcia i pośpiechu. Łatwo było stracić orientację, pójść niewłaściwym śladem i dojść do fałszywych wniosków, a więc zmarnować czas.

Poszukiwania komplikowały różnorodne, niekiedy zupełnie bezsensowne przeszkody.

3 maja do Kancelarii Rzeszy przybyła grupa generałów ze sztabu frontu. Przechodząc przez park obok wybetonowanego dołu, w którym Niemcy umieszczali zwłoki zabitych w czasie bombardowania i ostrzału Kancelarii Rzeszy, jeden z generałów wskazał palcem: „To on”. W bluzie, z wąsikami, trup przypominał z daleka Hitlera. Wyciągnięto zwłoki z jamy i choć wkrótce przekonano się, że to nie Hitler, to jednak zaczęło się badanie. Wezwano ludzi, którzy znali Hitlera. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili: „Nie, to nie on”.

Ten nieznany trup stał się źródłem powstałej wśród dziennikarzy legendy o „sobowtórach”, z którą można się spotkać od czasu do czasu nawet dzisiaj. Pisano o nim. Operatorzy filmowi robili zdjęcia tego trupa i przedstawiali je jako zwłoki Hitlera. Jeszcze nie tak dawno zdarzały się wypadki, że zdjęcia z chępliwym podpisem operatora „Hitler” wyciągnięte z filmoteki i wmontowane do filmów stawały się sensacją wstrząsającą prasą zachodnią.

Wówczas, w Berlinie w pierwszych dniach maja 1945 roku, trzeba było w niezwykle skomplikowanych warunkach zespolic wysiłki zwiadowców, szybko zorientować się we wszystkich okolicznościach, odrzucić fałszywe wersje i wytyczyć kierunki poszukiwań. Pracą tą kierował pułkownik Wasyl Iwanowicz Gorbuszyn.

Wciąż na nowo lustraliśmy metr po metrze opustoszałe podziemie Kancelarii Rzeszy. Poprzedzając stół, robite maszyny do pisania, pod nogami szkło i papiery, klitki i większe pomieszczenia, długie korytarze i przejścia. Dziury w betonowych murach, a w korytarzach gdzieś gdzieś kałuże wody. Wilgotne, ciężkie powietrze. Wentylatory, które pracowały źle jeszcze w okresie kiedy przebywał tu Hitler, teraz przestały w ogóle działać. Trudno było oddychać. Mrok... Wszędzie po kątach szmery i szelesty lub cicha, grożąca w każdej chwili niespodziewanym wystrzałem z rąk jakiegoś znajdującego się na dnie rozpaczliwego hitlerowskiego oficera.

Zgrzyt kroków na rozbitym szkłe, głośnie westchnienia — to żołnierze, którzy zdobywali Kancelarię Rzeszy, włóczę się po ciemku po ostatniej rezydencji rządu niemieckiego, napotykają skrzynie z drogimi likierami.

(c. d. n.)

(7)

Opinia — bez schematu

Konflikt w zakładzie pracy

Zalac się na wystawienie przez zakład pracy krzywdzącej opinii służbowej, Eugeniusz P. w liście do redakcji stwierdził:

„Zapewniano mnie, że zakład i tak podtrzyma wydaną w lipcu ub. roku opinię. Mimo to sprawę skierowałem do CRZZ (instancje związkowe niższych stopni zatwierdziły mnie odmownie). Nie tracąc nadziei na pomyślny epilog — tj. zmianę opinii liczę się jednak z tym, że w razie zmiany pracy będę kandydatem na przypięcie etykiety „mąciacz” lub „wrogi element” — jeśli nie w opinii służbowej, to już w poufnej — telefonicznej na pewno!”

Trudno autorytatywnie orzec czy te obawy i nadzieje są uzasadnione. W każdym razie to, co reporter usłyszał z ust zwierzchnika Eugeniusza P. nie zdaje się wróżyć niczego dobrego:

„A więc już i do was trafił ten Eugeniusz P. To członek skłócony z całym światem, wieczny malkontent. Nie chce pogodzić się z faktem, że dostał taką opinię, na jaką zasłużył. Dając do jej zmiany stosuje różne chwytły. M. in. wykorzystuje potknięcia życiowe innych osób...”

Uwaga na marginesie: to co pracodawca nazwał „wykorzystywaniem potknięć”, Eugeniusz P., w swoim liście do redakcji, określił jako „udowadnianie nadużyć i marnotrawstwa”. Takich stwierdzeń, świadczących, że strony zajmują całkowicie odmienne stanowiska, można by przytoczyć więcej. Z obu przytoczonych wypowiedzi — i dlatego je opublikowaliśmy — wynika jednak jasno, że konflikt jest poważnie zaawansowany, a żaden z przeciwników nie zamierza iść na ustępstwa.

Jakkolwiek wszystko rozpoczęło się od wystawienia opinii, w naszej relacji o konflikcie musimy cofnąć się do maja 1964 roku. Wówczas to elektryk Eugeniusz P. podjął pracę na Odcinku Sieci w S. Egzamin z zakresu bhp dwukrotnie oblał (zdał dopiero za trzecim razem). W czerwcu 1965 r. natomiast, a więc krótko przed wydaniem opinii, otrzymał upomnienie. Była to kara za — mówiąc językiem fachowym — mylną manipulację łączeniową odcadnika sekcyjnego nastawni Poznań—Główny, w wyniku czego nastąpiło opóźnienie pociągu o 27 minut. Za okoliczność łagodzącą uznano fakt, że Eugeniusz P. nie jest dostatecznie „ortrasowany” z pracą, której wykonywanie zostało mu powierzzone.

Nie wdając się w dywagacje — czy okoliczność łagodząca dla Eugeniusza P. nie jest równocześnie okolicznością obciążającą jego zwierzchników — wypada stwierdzić, że w świetle przedstawionych faktów

nasz korespondent mógł spodziewać się wystawienia nie najlepszej opinii. Czy jednak aż tak źle?

„Z powierzonych obowiązków wywiązuje się miernie. Jest pracownikiem mało obowiązkowym i niedyscyplinowanym”.

Tylko pierwsze zdanie tej opinii znajduje udokumentowanie nie w teczce personalnej Eugeniusza P. Są w niej dowody, że oblał egzamin i wykonał mylną manipulację. Można więc mówić nawet o miernych kwalifikacjach. Brak jednak w aktach osobowych jakichkolwiek dowodów na to, że Eugeniusz P. był mało obowiązkowy i niedyscyplinowany. I dlatego — w myśl przepisów — nie należało mu w opinii takich wad przypisywać. Tego rodzaju zastrzeżenie wysunął również w swym odwołaniu do DOKP — Eugeniusz P. Dyrekcja stwierdziła jednak, że Oddział Sieci i Zasilania w F. wydał „opinię słuszną i zmniejszyć jej w chwili obecnej nie można”. O tym, że nie znajduje pełnego udokumentowania w aktach — DOKP nawet słowem nie wspomniała. O innym uchybieniu również. A przecież chodzi o poważne uchybienie.

Oddział w F. wystawił opi-

Handlowe kontakty USA — Polska (2)

SŁOWA I FAKTY

Akcja bojkotu¹⁾ na rynkach amerykańskich, towarów pochodzących z Polski i innych krajów socjalistycznych, po okresie dominacji form krzykliwych (pikietowanie sklepów, ulotki itp.) — weszła w fazę swoistej „stabilizacji”. Pisaliśmy już o tym, iż władze lokalne szeregu miast i rejonów USA podjęły uchwały, mocą których kupcy, handlujący „komunistycznymi towarami” zobowiązani są nabywać „specjalną licencję”. Jej koszt, sięgający nawet 10.000 dolarów oraz wymóg wywieszenia owej licencji w lokalu przedsiębiorstwa — okazał się dość skutecznym środkiem odstraszania.

Nieodparcie nasuwa się pytanie, jakie było (czy jest) stanowisko oficjalnych czynników USA wobec „akcji B”, stanowiącej niewątpliwie przejaw działania pewnych kół amerykańskich na szkodę innych państw, w tym Polski. Otóż reakcja władz federalnych na sygnały o szerzeniu się aktów bojkotu, była wyraźnie słaba i nieskuteczna. W swoim czasie prezydent Kennedy w jed-

nym z wywiadów, udzielonych prasie, ograniczył się do oświadczenia, iż są lepsze metody walki z komunizmem niż bojkot. Szereg poważnych przedsiębiorstw kupieckich, za niepokojonych terrorystyczną działalnością komitetów bojkotowych, na zapytania, kierowane w tej sprawie do Departamentu Stanu, uzyskało jedynie odpowiedź, że bojkot nie jest słuszny z punktu widzenia amerykańskiej polityki zagranicznej.

Tego rodzaju ogólnikowe enuncjacje, nie zaopatrzone na ogół jednoznacznie sformułowanym komentarzem, przy braku jakichkolwiek sankcji prawnych wobec organizatorów „akcji B” — stworzyły atmosferę bezkarności i w jakiejś mierze przyzwolenia dla działalności „bojkotowiczów”.

A przecież prawo międzynarodowe wyraźnie określa, że działający na niekorzyść innego państwa (lub jego obywateli) powinni zostać ukarani zgodnie z prawem danego kraju, ponadto zaś pokryć powstałe straty²⁾. Niestety, jak do tej pory nieznana jest jakakolwiek akcja Prokuratora Generalnego USA, wymierzona np. przeciwko kampanii bojkotowej.

Nie ulega wątpliwości, że „akcja B” przyniosła aczkolwiek trudne do ustalenia, straty dla takich państw jak Polska, której towary stały się w Stanach Zjednoczonych przedmiotem osobliwego zainteresowania ze strony — chcielibyśmy wierzyć, że tylko z ich strony — ultrareakcyjnych grupowań politycznych. Straty te wyrażały się utraceniem np. przez Polskę szeregu wartościowych dla nas kontraktów. W grę wchodził także pogorszenie się warunków handlowych, w oparciu jedynie o które nasi amerykańscy kontrahenci gotowi byli narażać się na omawiane konsekwencje. W grę wchodzi także straty według reguły „lucrum cessans”³⁾; mianowicie w przypadku niestwierdzenia przejawów dyskryminacji, możliwości dalszego rozwoju naszego eksportu na rynek amerykański oraz poprawienia warunków handlowych byłyby niechybnie lepsze.

Wszystko to dzieje się mniej więcej w tym samym czasie, gdy szereg wybitnych osobistości amerykańskiego życia politycznego, opowiadając się za potrzebą dalszego rozwijania kontaktów handlowych z

To już jest kazuistyka. Bardzo pośledniej marki...

„Poufne opinie wydane bez kontroli ze strony czynników społecznych i zainteresowanego pracownika dają pole do nadużyć i są przyczyną uzasadnionych skarg obywateli”⁴⁾.

Ilustrację tej tezy stanowi niniejsza sprawa. Mimo to trudno ją wtłoczyć w ramy uproszczonego schematu: złośliwy kierownik — niewinny pracownik. Problem jest znacznie szerszy. Można na kanwie tej sprawy m. in. mówić o potrzebie:

— Modernizacji pracy komórek kadrowych. W szczególności chodzi o ustalenie takich zasad postępowania w ocenie pracy, predyspozycji zawodowych, stopnia zdyscyplinowania itp., które ograniczyłyby panujące w tym zakresie przy padkowości, dowolności i subiektywizm. Stąd postulat opracowania i powszechnego zastosowania wzorcowego kwestionariusza do opiniowania.

— Lepszej znajomości przepisów prawa pracy i bardziej konsekwentnej niż dotychczas ich egzekucji. Ta ostatnia wchodzi w zakres kompetencji związków zawodowych. Nie raz tylko w teorii — tak można by rzec analizując sprawę Eugeniusza P.

MICHAŁ LUCZAK

* Przepisy te nie miałyby zastosowania, gdyby chodziło o wystawienie opinii dla celów postępowania karnego.

** Cytat z zarządzenia premiera w sprawie likwidacji praktyki poufnej opiniowania.

państwami socjalistycznymi. Być może, iż w ten sposób należy rozumieć swoje formy amerykańskiej wolności. Godzi się zatem stwierdzić, że wolność działania dla rozmaitego pokroju elementów, godzących między innymi w tradycyjnie dobre kontakty handlowe polsko-amerykańskie — może być oceniana tylko jako zdecydowanie odległa od ideału wolności, odpowiadającego wyobrażeniom Polaków.

Chcemy wierzyć, że oficjalne czynniki Waszyngtonu nie są zainteresowane w utrzymaniu pewnego napięcia w stosunkach handlowych polsko-amerykańskich. Aby jednak słowa, płynące z Białego Domu na temat rozwoju handlu ze Wschodem, w tym z Polską, zbieżne były z faktami, aby stosunki handlowe polsko-amerykańskie mogły się coraz pomysłniej rozwijać — do tego potrzebny jest korzystny klimat.

Niedawno sejmowa Komisja Handlu Zagranicznego, oceniając stosunki handlowe Polski z krajami kapitalistycznymi, podkreśliła dużą wagę, jaką przywiązujemy do rozwoju kontaktów handlowych z USA. Stwierdzono, iż nastąpił ostatnio przyrost eksportu. Niemniej jednak możliwości rozwijania stosunków są daleko większe.

Przyznajnie nam przez USA klauzuli największego uprzywilejowania, wycofanie jej w roku 1962 przywrócenie jej z kolei; cofnięcie Polsce w roku 1964 prawa zakupu w Stanach zboża i innych produktów pochodzenia rolnego na dogodnych warunkach kredytowych; ustanowienie przez Waszyngton zakazu eksportu — m. in. do Polski — licznych maszyn, urządzeń i surowców — wszystko to nie sprzyja trwałemu ułożeniu polsko-amerykańskich stosunków handlowych na ustabilizowanych, korzystnych dla obu stron podstawach.

STEFAN ORYCKI

¹⁾ Porównaj poprzedni artykuł na ten temat, publikowany w „Głosie” nr 62 — 15. III. 1966.

²⁾ Oppenheim „Prawo międzynarodowe”, t. 1, str. 687 (wyd. VIII).

³⁾ Zasada tzw. utraconego zysku, który można by osiągnąć w razie wypełnienia umowy przez drugą stronę.

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 63 (6870) 16 III 1966

TEATR

Premiera „Słów bożych” wyprzedziła o z górą miesiąc pierwszy spektakl sztuki Griffiego „Z miłości się umiera”. Jeśli pisaliśmy już o tym, najsłabszym przedstawieniu sezonu, a sztuka Griffiego okazała się bez wątpienia taką właśnie pozycją, nie sposób jest oczywiście nie przedstawić tej, najciekawszej, najbardziej interesującej i to nawet wtedy, gdy o daty jej premiery dziela nas tygodnie, a samo przedstawienie stało się znane publiczności i szeroko w kraju komentowane.

„Słów bożych” nie widziałem na premierze. Potem zachorowała aktorka, przedstawienie zostało zawieszone, niedograne. Niedawno dopiero wróciło na scenę w nowej obsadzie pierwszoplanowej roli spektaklu. Na pewno mamy tu do czynienia z dziełem wybitnym, o wysokiej randze artystycznej i intelektualnej, chociaż trudnym w odbiorze, ciężkim, chwilami wręcz makabrycznym. Tragikomedie Valle-Inclana jest bardzo egzotyczna i bardzo hiszpańska. Porównywać ją można z „Viridianą” — Bunuela, ze sztuką Goyi i de Rojas, z ekspresjonistyczną sztuką naturalizmu hiszpańskiego baroku. Ma ona urok i odrębność, wyraża piękno ludowe i narodowe, a przede wszystkim tę nutę realistycznej metaforyki konkretnego, która obecnie, po długoletnim panowaniu sztuki estetyzującej, świadomie upiększonej formalnie, zaczyna nabierać w teatrze, plastyce i literaturze, ale przede wszystkim właśnie w teatrze i plastyce charakteru odkrywczego, niezde-

waluowanego częstymi naśladowciami.

Sztuka Valle-Inclana ma przede wszystkim świetny scenariusz, świetną pojęcie wyjęciową, przekorną, drwiącą, ale moralitetową i głęboko humanistyczną. Pokazuje ona nędzę ludzką, dno upodlenia, chciwość zamaskowaną i upokorowaną — stojącą się w szaty miłosierdzia. Centralną postacią w sztuce i w spektaklu jest niemowa, debil, kaleka, wstrząsający potworek. Wokół niego, wokół wózka, w którym on żyje, koncentruje się wszystko. O prawo do

Miłosierdzie cyniczne i pozorowane

opieki nad nim, o prawo do miłosierdzia walczą dwie rodziny. Wózek z kaleką jest bowiem bytnym. Na pokazaniu potworka na jarmarkach można doskonale zarabiać. Miłosierdzie jego najbliższej rodziny jest groteskowe i straszne, poraża swą brutalnością i swą okrutną metaforyką o psychicznych i moralnych następstwach nędzy, z determinacją nia wszystkiego.

Prapremierowy na gruncie polskim spektakl „Słów bożych” wyreżyserował gościnnie Argentyńczyk Delfor Peralta. Przyjechał on do Poznania z gotową, opracowaną w najniższych szczegółach koncepcją spektaklu. Pokazał rzecz, nie często spotykaną w naszych

teatrach: umiejętność narzucenia aktorom, już od pierwszych prób, gotowej, zamkniętej wizji spektaklu. Główną rolę żony zakrystianina, tej hiszpańskiej Katarzyny Izmajowej, gra obecnie Kazimiera Nogajówna. Pokazała ona w niej aktorstwo interesujące, żywiołowo spontaniczne, a jednak opierające się pokusie, rozegrania roli na jakiejś egzaltowanej hysterii, na krzyku, na trudnej do pokazania na scenie ekspresji. Dobrze wypadły w tym przedstawieniu wszystkie główne role charakterystyczne: zakrystianina Gaila w interpretacji Zbigniewa Szpechta, jego siostry w wykonaniu Ireny Maślińskiej, starej żebraczki, zagranej przez Bronisławę Frejtażankę. Ładnie nakreśliła sylwetkę młodzieńczej Simoniny Hanna Wróblówna, sporo umiejętności imitatorskich pokazał w beztekstowej roli Laureana Zdzisław Wardejn. Słabiej niż zazwyczaj, zaprezentował się może tylko Tadeusz Wojtych, powtarzający w ogólnych zarysach swą ostatnią rolę fauna w „Marcholcie”.

Bezprzeznaczny plussem tego spektaklu jest także efektowna scenografia Teresy Ponińskiej oraz piękny przekład sztuki, dokonany przez Stanisława Hebanowskiego — współreżysera i współtwórcę tego spektaklu, jako pośrednika między aktorami a reżyserem, nie znającym języka polskiego.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Słowa boże”, sztuka Ramona del Valle-Inclana w przekładzie Stanisława Hebanowskiego i reżyserii Delfora Peralta.

WYCOFANIE WEKSLA

B. W. Wągrowiec — Trzy lata temu podpisałem sklepem GS jako pierwszego poręczyciel weksla gwarancyjny na 25.000 zł. Czy powyższy weksel jest nadal ważny. Jeżeli tak, to w jaki sposób mogabym go unieważnić czy wycofać?

RED. — Może Pani. Jednak celem wycofania się z ewentualnego zobowiązania — podpisania weksla — powinna Pani listem poleconym wypowiedzieć z terminem około 3-4 tygodni naprzód, zobowiązanie poręczenia i żądać niezwłocznego rozliczenia przedmiotowego. (450)

WOLNE DNI NA SZUKANIE PRACY

Stacy Czytelniczka — Zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy, wyrzucam 3 wolne dni w miesiącu na szukanie innej pracy. Zakład pracy wymaga, abym wolne dni wykorzystywałam w pewnych odstępach czasu. Proszę o wyjaśnienie czy mają rację?

RED. — Okres 3 dni w miesiącu, przewidziany na poszukiwanie nowej pracy, powinien być wykorzystany tylko w tym celu. Kierownik zakładu może żądać umotywowania, dokąd Pan się udaje i może się nie zgodzić na to, że weźmie Pan je od razu. (Wyjaśnienie b. Prezydium Rady Ministrów z 26. 10. 1951 r.).

SZKOŁY TECHNICZNE

Adam Pawlicki, Kępno — Jestem uczniem 11 klasy Liceum Ogólnokształcącego. Sprawy samochodowe bardzo mnie interesują i pragnąłbym w tym kierunku dalej się kształcić. Wobec dużego napięcia na Politechnikę, wątpię czy zostanę przyjęty. Aby nie stracić roku, chciałbym spróbować szczęścia w dwuletniej szkole samochodowej.

RED. — Kuratorium Okręgu Szkolnego poinformowało nas, że nie prowadzi w kraju specjalności samochodowej w państwowych szkołach technicznych. Szkoły Ministerstwa Komunikacji natomiast w Krakowie, ul. Basztowa 9 oraz Państwowa Szkoła Techniczna w Warszawie, ul. Szczęśliwiecka 59 (obce z internatem) prowadzą specjalność — eksploatacja i naprawa spalinowych pojazdów trakcyjnych. (19)

PRZENIESIENIE DO WYŻSZEJ GRUPY

Maria z Ponieca — Choruję na serce i reumatyzm. Mam 55 lat. Rentę inwalidzką (III grupy) pobieram z ZUS. Ile razy w roku następują badania lekarskie?

RED. — Renciści, którzy ukończyli wiek 60 lat (mężczyźni) lub 55 (kobiety), a inwalidztwo powstało z innych przyczyn niż wypadek w zatrudnieniu, nie podlegają kontroli. W razie pogorszenia stanu zdrowia, komisja lekarska może rencistę zakwalifikować do II grupy inwalidztwa. (548)

PODATEK OD NABYCIA

Józef K., pow. Srem — Chcę wybudować stodołę. Towar gromadzę już od roku, kupując go w GS-ie; tylko drewno nabyłem od pewnego rolnika. Po pewnym okresie otrzymałem nakaz na zapłatę podatku z tytułu kupna — 425 zł wraz z odsetkami 85 zł. Czy słusznie?

RED. — Renciści, którzy ukończyli wiek 60 lat (mężczyźni) lub 55 (kobiety), a inwalidztwo powstało z innych przyczyn niż wypadek w zatrudnieniu, nie podlegają kontroli. W razie pogorszenia stanu zdrowia, komisja lekarska może rencistę zakwalifikować do II grupy inwalidztwa. (548)

Korespondencja własna z Egiptu

Najpiękniej wygląda Aleksandria od strony morza o wschodzie słońca. Nim jego tarcza ukaże się na widnokręgu — mrok rozprasza jedynie białe latarnie morskie w Faros. Nie jest to oczywiście ta latarnia, która uchodziła za jeden z siedmiu cudów starożytnego świata. Już przed wiekami zniszczyły ją trzęsienie ziemi. Na tych samych skałach wzniesiono nowoczesny budynek — brzydki, pękaty, w białe i czarne pasy. Na prawo od Faros wylania się panorama miasta; wieżyczki minaretów, kopuły meczetów i sylwetki palm sąsiadują ze smukłymi budynkami urzędów, banków, domów handlowych. Na pierwszym planie majaczy istny las masztów i kominów nad tysiącami statków i łodzi rybackich. Wśród nich uwijają się motorówki straży granicznej, służby celnej, żandarmerii i policji. Sprawności w niektórych dziedzinach mogłoby pozazdrościć Aleksandria niejednego portu europejskiego.

Zejście na ląd to cała ceremonia. Aby było weselej — biuro turystyki egipskiej zwykło zapraszać na to okazję nawet czarodzieja. Ten dostojny pan o długiej, białej brodzie rozsiada się na kamiennym moście na dywaniku i zabawia pasażerów takimi sztuczkami jak litanie bardzo długiej i bardzo ostrej szabli lub

RED. — Sprzedający wraz z kupującym obowiązani są uiszczyć od każdej transakcji podatek od nabycia praw majątkowych w wysokości 2,5 do 3,5 proc. Obowiązek ten ciąży na sprzedającym i kupującym. (550)

WYŁĄCZENIE DOMKU

I. R. Szamotyła — Mam domek jednorodzinny pobudowany w roku 1959. Powierzchnia jego nie przekracza 110 m². Aby uniknąć jakichkolwiek kłopotów zapytuję się czy muszę posiadać specjalne pismo lub decyzję?

RED. — Organ do spraw lokalowych właściwego prezydium rady narodowej wydaje na wniosek właściciela domku jednorodzinnego zaświadczenie, że domek taki podlega wyłączeniu spod przepisów o publicznej gospodarce lokalnej. Do wniosku należy dołączyć wypis z księgi wieczystej, plan budynku zatwierdzony przez organa budowlane, zaświadczenie organów ewidencji ruchu ludności o zamieszkanosti w domku właściciela lub jego najbliższych członków rodziny. (521)

WYJAŚNI UKŁAD ZBIOROWY

Bronisław D. — Pracuję w przedsiębiorstwie budowlanym na stanowisku mistrza budowy (posiadam dyplom). Jako wynagrodzenie otrzymuję stawkę godzinową. Czy mam prawo do otrzymania 200 zł z tytułu posiadanego dyplomu?

RED. — Zasady wynagrodzenia pracowników, jak i wysokość płacy określa układ zbiorowy, obowiązujący w danym zakładzie. Z aktami tymi może się Pan zapoznać w związku zawodowym przy zakładzie pracy. Gdyby okazało się, że przysługują Panu dodatki, a zakład pracy nie wypłacał, powinien Pan bezwzględnie dochodzić swych praw, przez zakładową komisję rozjemczą. (407)

PRAWA DLA ŻONY INWALIDY

W. N. Bob, 11 — Jestem inwalidą I grupy. Ponieważ nie mogę chodzić, wszelkie sprawy załatwiam za mnie żona. Czy z tego tytułu przysługują jej prawa do ulg?

RED. — Na żonę powinien otrzymać Pan dodatek do renty. Poza tym (o ile żonie nie przysługują odrębne prawo do renty) żadnych uprawnień żona nie posiada. Panu jak i żonie służy prawo do korzystania z bezpłatnych usług w społecznej służbie zdrowia. (394)

ROZSTRZYGNIE SĄD

Zb. Gawron z Rawickiego — Gospodaruję na ziemi, którą kupiłem. Brat mój natomiast korzysta z gospodarstwa po rodzicach i nie chce mnie spłacić. Należy do niego go po dobroci zmusić do spłaty. Czy muszę wnieść do Sądu sprawę o cały majątek czy tylko o swoją część. Kto powinien pokryć koszty sądowe?

RED. — Radzimy złożyć w Sądzie Powiatowym wniosek o stwierdzenie nabycia spadku. Sprawa musi objąć cały spadek a nie część przypadającą jednemu z spadkobierców. Koszty sądowe ponoszą wszyscy spadkobiercy w wysokości proporcjonalnej do wartości ich udziałów. Sąd rozstrzygnie, kto otrzyma gospodarstwo, a kto spłatę w gotówce i w jakiej wysokości. (301)

Dobrze, że TV nie lekceważy sportowych zainteresowań milionów widzów. Gorzej, kiedy programy sportowe, a szczególnie transmisje, traktuje się jak panaceum, jak uniwersalny środek na wszelkie schorzenia programowe. Sam należę do entuzjastów telewizyjnych sprawozdań sportowych — dobrze robionych. Nie lubię jednak, gdy prócz tych sprawozdań niewiele po zostaje do obejrzenia, gdy TV — jak to było w ubiegłym tygodniu — nadaje serię sprawozdań, czuje się niejako zwalniona z innych obowiązków wobec widzów. Oczywiście, proszę tego nie brać dosłownie. Jakiś program przecież mamy. Rzecz w tym, że słaby. Nie wszyscy może się z mną zgodzą, bo przecież nie wszyscy są telewizyjnymi kibicami sportowymi (to zupełnie nowy typ kibica, którego żadną siłą nie wypchniesz na boisko, który zawody sportowe ogląda tylko na szklanym ekranie), ale mistrzostwa świata w hokeju na lodzie trzeba zapisać na konto aktywów TV.

Szkoda, że znacznie więcej było pasywów.

Jednym z największych bodaj niedociągnięć telewizji jest stały brak programów rozrywkowych z jednej strony i słabość tych, które są — z drugiej. I jedno złe, i drugie niedobre. Przy czym rozrywka rzadko tylko wychodzi z zaczerpniętego kręgu piosenek. Na przykład w sobotę oglądaliśmy nie najlepszy program z Lipska „Jarmark rytmów”, w którym jednostajny repertuar, przeciętne wykonawstwo i nieciekawy scenariusz stworzyły całość nudną i jeśli nie wręcz kiepską. Daleko lepszy był w niedzielę program z Katowic pt. „Śpiwające podwórko”, sięgający po zjawie-

TELEWIZJA

Rozrywko, gdzie jesteś?

ska zapomniane już nieomal zupełnie, a przecież przywołujące z pamięci starszych widzów „dawnych wspomnień czar”, a młodszym ukazujący rzeczy dla nich prawie całkiem nieznanne. Dobrze, że Katowice pokazały te podwórkowe „trupy artystyczne” i dobrze byłoby, gdyby jeszcze raz (lub nawet więcej razy) spróbować coś w tym rodzaju zrobić. Toż to kopalnia piosenek, ballad, z których niektóre weszły już do ksiąg folkloru wielkomięskich podwórek!

Trzeci rozrywkowy program minione go tygodnia pt. „Czy państwo lubią Szpilki?” oparty był w całości na tekstach autorów z popularnego tygodnika satyrycznego „Szpilki”. Teksty — znakomite, wykonawcy świetni z wyjątkiem może Igora Śmiałowskiego, który — choć dobry przecież aktor — był trochę zbyt sztywny i zbyt serio w roli niby — konferansjera. I może to trochę jego wina, (a po trosze i scenariusza, i reżyserii Edwarda Dziewońskiego), że program był mało zwarty. Każdy z jego punktów z osobna wzięty był dobry, często bardzo dobry (scena w palni — Kwiatkowska i Michnikowski, lub list sieroty — Czechowicz), a mimo to program pozostawił niedosyt, wywołany brakiem jakiejś wyraźnej nici, łączącej części w całość.

Do tych trzech pozycji dodajmy „Wszystko dla Ewy” z Katowic — i na

tym właściwie kończy się rozrywka zeszłego tygodnia. Ostatecznie można jeszcze do tego dorzucić „Wielokropek”, który bawi wszystkich prócz adresatów oraz audycję „Śpiewa Jerzy Sidorowicz”. Ale na tej samej zasadzie można by jeszcze do programów rozrywkowych zaliczyć te transmisje z Ljubliany, w których patrzyliśmy jak naszych hokeistów łoją wszyscy przeciwnicy, a także te chwile, kiedy podczas nudnych programów publicystycznych ukazują się plany z napisem „Usterki”.

Ale żarty na bok. Poznańska TV wystawiła prawykonanie (na Interwizji) opery w jednym akcie pt. „Copernicus triumphans”. Nie czuję się kompetentny oceniać muzyczne walory spektaklu, który na pewno wśród amatorów i konserwatorów znalazł wdziewnych odbiorców; z drugiej strony mógł natrafić chyba i na obojętnych. Wydaje się jednak, iż w niedzielne popołudnie warto by nadawać program bardziej adresowany do masowego odbiorcy.

R. Wójcik i J. Ambroziewicz w programie „Bez apelacji” przedstawili ciekawą wyalazę-racjonalizatora, który od kilku lat na próżno walczy o swoje racje i o... milionowe oszczędności dla państwa. Sprawa bardzo kontrowersyjna, ale typowa, bardzo aktualna i dlatego ciekawa. Czekamy z niecierpliwością na „wyrok” trybunału TV w II części programu.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Co niżej - inni

Straszny kram o słówko „tam”

Tygodnik „Forum” (nr 11/49) przedstawia osobliwy schemat propagandy, uprawianej przez amerykańską radiostację „Wolna Europa”:

„Już czwarty raz w ostatnich dniach — pisze tygodnik — „Wolna Europa” wraca, jak się dowiadujemy, do słowa „tam”, które „Forum” przepuściło w tekście listu biskupów niemieckich ogłoszonym w numerze 37/38 naszego pisma z 19-26. XII. 1965 r. str. 24 w 20 wierszu od dołu. W ostatniej emisji na ten „kapitałny” temat „Wolna Europa” „zbadała”, iż słowo to zostało wydrukowane w druku”.

Redakcja „Forum” wyjaśnia, że przepuściła wówczas owe „tam”, gdyż nie było go w depeszy dalekopisowej niemieckiej agencji DPA, prawdopodobnie z powodu założeń technicznych.

„Pozwalamy sobie niemniej zwrócić uwagę Czytelników — pisze „Forum” — na następujące szczegóły:

1) Emisja „Wolnej Europy” skonstruowana jest za każdym razem tak, by mogła sugerować odbiorcom, że idzie o błąd w liście biskupów polskich do ich kolegów niemieckich. W istocie natomiast chodzi o brak w LIŚCIE BISKUPÓW NIEMIECKICH. Rozumiemy, że radiostacja USA „Wolna Europa”, działając z

terenu bońskiego broni Niemców, jak potrafi.

Nas jednak zawsze bardziej interesowała i interesuje pozycja rodzimego episkopatu niż biskupów niemieckich.

2) Brak owego „tam” w liście biskupów niemieckich nie zmienia w niczym postaci rzeczy. Powiedział to już ostatnio premier Józef Cyrankiewicz Choromańskiemu. My, ze swej strony, przedstawiamy jako dowód fotokopie naszego tekstu bez słówka „tam” i tekstu wydawnictwa „Polonia” wraz z tym słowem”.

wiek zła wola? — zapytuje „Forum”. I po co miałaby być?

Rewizjonistyczna, typowo bońska, podła i antypolska treść wypowiedzi episkopatu niemieckiego nie zmienia się ani na jotę ze słówkiem „tam”, czy bez niego, choćby się pełna minoderii spikerka „Wolnej Europy” nie wiadomo jak krygowała przed mikrofonem uważając wyraźnie swych słuchaczy za durniów i usiłując z nich zrobić przysłowiowego balona. Nawet najgłupszy z

tu brakuje słówka: tam

zwiazani. Przy tym sa świadomi, że dorasta teraz młoda generacja, która ziemię przekazane ich ojom, także za swoje rodzinne strony uważa. Miłość chrześcijańska zawsze

Tekst „FORUM”

zwiazani. Przy tym sa świadomi, że dorasta tam teraz młoda generacja, która ziemię przekazane ich ojom także za swoje rodzinne strony uważa. Miłość chrześcijańska zawsze stara

Tekst „POLONII”

Dowodem przypadkowego zagubienia „tam” są dwie publikacje wydawnictwa „Polonia”, które wkrótce po „Forum” w nakładzie 100 000, a w tych dniach w nakładzie 55 000 egzemplarzy przekazało w tekście listu biskupów niemieckich słowo „tam”.

„Gdzie tu więc czyjako-

tych słuchaczy nie zdoła nie dostrzec, że „Wolna Europa” jest wśród obcych radiostacji jedyną placówką, która w całej tej dyskusji z taką wprawą i zapałem broni pozycji bońskich”.

LEKTOR



LITERATURA PIĘKNA

Zygmunt Krasiński — „Sto listów do Delfiny”, wybór listów znakomitego poety, uznany za największą powieść polskiego romantyzmu. Czytelnik, str. 406, cena 50 zł.

Anieli Gruszecka — „W ręku potomnych”, kolejny tom trylogii powieściowej o Kronice Galla. — WL, str. 304, cena 20 zł.

Tadeusz Nowak — „Takie wielkie wesele”, powieść o czasach II wojny światowej. WL, str. 220, cena 12 zł.

Ryszard Kłysz — „Kakadu”, powieść o tematyce okupacyjnej. — WL, str. 182, cena 12 zł.

Jerzy Grzymkowski — „Sto tysięcy”, opowiadania. Wyd. MON, str. 250, cena 12 zł.

Zofia Drózd — „Satanowska — „Niewydeptane ścieżki”, powieść o czasach ostatniej wojny. LSW, str. 218, cena 13 zł.

Leon Szwed — „Horyzonty barbarzyńskie”, wiersze. PIW, str. 48, cena 10 zł.

PUBLICYSTYKA, REPORTAŻE

Ksawery Pruszyński — „Wybór pism publicystycznych” (m.in. z dziennikarskich wędrowek autora po Wielkopolsce). WL, str. 1.000 (dwa tomy), cena 85 zł.

Anna Stronka — „Niewolnicy z Niepolomnie”, reportaże. WL, str. 182, cena 12 zł.

Jan Adamczewski — „Tajemnice starego Krakowa”, reporterski zwiad po starym i nowym Krakowie. WL, str. 366, cena 30 zł.

Dawna przeszłość ostatnio odżyła — i to dzięki Polakom.

W każdej z dzielnic Aleksandrii zarówno na peryferiach jak i w śródmieściu można oglądać takie obrazy: wzdłuż zbocz pagórków lub skrajem głębokich dołów kroczą rządy ludzi w zawojach, z wielkimi koszami na plecach lub na głowach. Są to robotnicy zatrudnieni przez archeologów przy wykopaliskach. Każdy kosz z ziemią jest dokładnie przeszukiwany, a czasem nawet przesiewany. Mimo że nie posiada piramid Aleksandria zgotowała bo-

przyszłej zabudowy. Po wielu dyskusjach zdecydowano nie wznosić nowego teatru, bo w prezencie od protoplastów, a dzięki Polakom, Aleksandria wzbogaciła się o atrakcyjny obiekt jak starożytny teatr. Po nakryciu go kopułą będzie można wystawić tu nie tylko Arystofanesa, ale także Szekspira.

„Ramzes” i osioł

Najbardziej typową częścią miasta jest dzielnica ludowa, zamieszkiwana przede wszystkim przez Arabów.

i prezydent Naser wiele swej popularności zawdzięcza m. in. swadzie, z jaką wygłasza płomienne przemówienia do ludu. Gardłowe arabskie śpiewy i zawodzenia muezzinów mieszają się z sygnałami samochodów i okrzykami sprzedawców.

Przepisy ruchu zdają się tu nie obowiązywać: kierowcy jeżdżą lewą i prawą stroną jezdni. Piesi uwijają się przeważnie na środku. Pełno zabawiających się dzieci, które nie sobie nie robią nawet ze srogiego policjanta. Wiadomo, Arabowie są tak rozkocharani w swoich pociechach, że puszczają płazem nawet poważne wybryki. Ale „pan władza” nie jest bezrobotny. Oto ku mostowi na Nilu nie może przedrzeć się kolumna nowiutkich samochodów egipskiej produkcji o historycznej nazwie „Ramzes”. Powód powstania zatoru? Objuczony czterema worami daktyli osioł doszedł do wniosku, że powinien sobie odpocząć i po prostu zaparł się całą siłą czterech kopyt w asfalt jezdni. Poganiacz wali go po grzbiecie, policjant szarpie za uźde a kłapouch z filozoficznym spokojem zdaje się nie wzruszać sygnałami aut, nawet tak dumnej marki. Dopiero gdy ktoś usiłuje pociągnąć osła za ogon do tyłu — pocziwina na złość rusza przed siebie i roztrąca karawanę majestatycznie kroczących wielbłądów.

WIESŁAW DANIELAK

MIASTO KLEOPATRY

epoce ptolemejskiej, a potem rzymskiej. Ale już wtedy słynęła nie tylko z latarni w Faros, lecz także ze wspaniałych księgozbiorów, czyli przechowywanych tu papirusów, skór z napisami i tabliczek. Władczynią, która zyskała sobie sławę z Aleksandrią sławę, była legendarna Kleopatra. W tym mieście, wywodzącym swą nazwę od założyciela, Aleksandra Macedońskiego, istniały też dzielnice macedońskie, greckie i żydowskie. Co roku wyprawiano stąd statki z pszenicą, bądź sprzedawaną, bądź przesyłaną jako dani- na dalekiemu Rzymowi.

wiem naukowcom wiele zaskakujących niespodzianek.

Największą z zagadek rozwiązał tu prof. Michałowski z Warszawy. Rozpoczął przekopywanie pagórka uważanego od dziesiątków lat za nieużytek i przewidzianego w planach miasta do zabudowy takimi gmachami jak banki, urzędy, teatry, kina, lokale rozrywkowe. Ku powszechnemu zaskoczeniu spod rumowisk wyjrzały zreby doskonale zachowanego teatru rzymskiego, z pięknymi ławami z białego marmuru. Cenne odkrycie przyczyniło niemało kłopotów specjom od miejskiego planowania, ponieważ musieli zmienić plany

Ponieważ ludność Aleksandrii sięga już półtora miliona, łatwo byłoby zgubić się w tym labiryncie, gdyby nie okoliczność, że ulice przecinają się tu pod kątem prostym, bo tak zaprojektowano... w starożytności. Wzdłuż domów z żarłogowanymi wejściami, bez okien od ulicy, szeroko otwierają swe bramy liczne sklepiki i warsztaty rzemieślnicze.

Kupić można tu wszystko — od samochodu do fajki wodnej. W kawiarniach mężczyźni piją zieloną herbatę, gnają w kości i przysłuchują się nadawanym przez radio przemówieniom mężów stanu. Krasomówstwo jest tu bowiem w cenie

Premierzy wiejskiego szczebla

Podczas spotkania Józefa Cyrankiewicza z wielkopolskimi sołtysami — Franciszek Brodniański z powiatu Środa, zwracając się do dostojnego gościa, powiedział: — My, sołtysi, też jesteśmy premierami. Premierami swoich wsi.

Słowa te skwitowano ogólną wesołością i brawami, a ich autor zyskał od tej pory przydomek premiera.

O epizodzie tym opowiadano mi w czasie niedawnej narady sołtysów powiatu średzkiego, zorganizowanej przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Przysłuchując się głosom dyskutantów i śledząc zakreślane poruszanych przez nich zagadnień, doszedłem do wniosku, że Franciszek Brodniański trafił wówczas w przyszłościową dziesiątkę. Uprawnienia i obowiązki sołtysów dotyczą wszystkich problemów, związanych z życiem wsi, od praw pracy warunków bytowych i kulturalnych, rozwoju produkcji rolnej, aż po wyjaśnianie celów i wytycznych polityki władzy ludowej.

Na ten moment zwrócił też uwagę przewodniczący Prezydium PRN — Zygmunt Nawrocki, przedkładając zebranym porządek obrad i tematykę dyskusji. Obejmowała ona złożony kompleks powiatowych zadań i problemów, rozpoczętych pięćdziesiąt lat. Wśród nich na czoło wysuwa się zadanie dalszego wzrostu produkcji i towarowości rolnictwa.

Powiatowy plan na lata 1966—1970 zakłada uzyskanie średnio 27 q czterech zbóż z ha, przy obecnym poziomie 24,1 q. Plony buraków cukrowych winny wzrosnąć z 290 do 320 q z ha, a pogłowie bydła o 5.600 sztuk. Stosunkowo wysoki poziom średniego rolnictwa i zaawansowana intensyfikacja — wymaga będą dużego wysiłku, aby zapewnić jego dalszy, stały postęp.

Wciąż duża jest rozpiętość w poziomie ekonomicznym między poszczególnymi wsiami i zagrodami o podobnych warunkach glebowych. Przyszłościową kulą u nogi jest 145 gospodarstw niskoprodukcyjnych, zajmujących 2.180 ha powierzchni uprawowej. Do poważnych problemów należy niedostatek wody pitnej, co wpływa ujemnie zwłaszcza na rozwój hodowli. Na 6 tysięcy zagród, aż 1.200 nie posiada własnych studni.

Dlatego też wielką społeczną potrzebą jest tworzenie komitetów budowy wodociągów i organizowa nie czynów społecznych, aby wyżyć naprzeciw podjętym w tej sprawie decyzjom Sejmu i rządu.

Osobny rozdział wiejskich kłopotów, to szkolnictwo. Wprowadzenie ośmioletniego nauczania podstawowego wymaga bowiem kilkudziesięciu dodatkowych izb lekcyjnych i pracowni. I tu znów zadaniem sołtysów jest doprowadzenie tych spraw do świadomości mieszkańców, zorganizowanie brakujących pomieszczeń, inicjowanie budowy domów dla nauczycieli.

Oto niektóre tylko sprawy, będące przedmiotem paragonicznej dyskusji. Wiejscy „premierzy” przekładali je na język potrzeb i możliwości swoich środowisk. Tak np. dla Murzynowa Kościelnego, zadaniem na dziś jest znalezienie dwóch izb lekcyjnych i pracowni dla 8-klasowej szkoły. Sołtys Bucza dawał też wyraz trosce o sprawy opieki lekarskiej tej wsi, skąd do najbliższego ośrodka zdrowia jest 8—12 km. Również sołtys Bułak z Orzeszkowa zastanawiał się nad możliwością przybliżenia do tej wsi poradni dentystycznej i okulisty. Sołtysów — Nowackiego z Chwałkowa i Mazura z Chudzi, nuroławy sprawy elektryfikacji oraz koszty, związane z budową ujęcia wody. — Jak należy postępować z tymi — zapytywano — którzy nie zechcą parzyć wody w kosztach przedsięwzięcia? Czy zadowolona część społeczności wiejskiej, może stordedować inicjatywę większą?

Wiele uwagi poświęcono gospodarstwu zaniedbanym. — Sołtys Walczak z Ruszkowa podał przykład takiej właśnie zagrody w swojej wsi.

— Chwalimy się rosnącą wciąż kadrą fachowej służby rolnej, ale o prawdziwą pomoc w zagrodzie wciąż trudno. Brak jej zwłaszcza wtedy, gdy na skutek przypadków losowych, gospodarstwo przeżywa trudności. Często uratowała by jej udzielona w porę ulga, fachowa pomoc przy wprowadzaniu opłacalnej uprawy kon traktacyjnej. Ale łatwiej o nad gorliwego urzędnika, dbającego jedynie o terminowe ściąganie świadczeń.

Sredzka narada wykazała, że na wsi wiele jest spraw, z którymi trudno się czasem uporać, a jeszcze trudniej wytłumaczyć je rolnikom. To brak jakiegoś materiału, to głębokość, na którą się nie chciało się chłodzić po polach i ustalić klasę ziemi „na oko”, to znów — bywa — ziarno siewne okazało się... posładem.

Ktoś więc musi poświęcać czas i nerwy na interwencje u władz, podtrzymywanie na duchu zniechęconych trudnościami, dawać przykład społecznej postawy, pociągać za sobą innych. Wieloletnia tradycja nakazuje zwracać się z wszelkimi problemami i kłopotami do sołtysa. Aby nim zostać, trzeba zaskarbić sobie w oczach wsi autorytet. A tytułem do tego miana jest społeczna aktywność, gospodarność i chęć stałego ulepszania form wiejskiego życia. Sredzka narada przekonuje, że tacy właśnie są w większości wielkopolscy sołtysi.

FELIKS BIŁOS

Bielić drzewa ale czym?

Wszedł do mego pokoju redakcyjnego i od progu zapytał: powiedz mi, dlaczego należy bielić drzewa owocowe i to już w styczniu? Nabył akurat zadrzewiony ogródek działkowy i jako nowicjusz zainteresował się tym zabiegiem, widząc, że wykonują go sąsiedzi. Ponieważ znam się trochę na tych sprawach — o czym znamy wiedział — udzieliłem wyjaśnienia, które poniżej streszczam.

Bieliemy drzewa dlatego, by opóźnić i osłabić nagrzewanie się pni w drugiej połowie zimy, kiedy temperatury nocne i dzienne ulegają gwałtownym zmianom. Wskutek dziennego nagrzania, pod korą pnia ożywiają soki i zaczynają krążyć, a niska temperatura nocna powoduje ich zamarzanie. Ten proces jest przyczyną wielu schorzeń, pęknięcia pnia, uszkodzeń kory i ran zgorzelinowych. A zgorzelinowa obniża urodzaj owoców i powoduje nawet zamieranie całych drzew. Bielić trzeba w styczniu lub na początku lutego, aby z nastaniem dni słonecznych a nocy mroźnych — grube części drzew były chronione białą warstwą, która odbija promienie słoneczne i nie dopuszcza do przedwczesnego ruszenia soków.

Zadowolony z tego wyjaśnienia znamy

„Turysta“ wyprowadza w świat

Około 67000 osób skorzystało w ubiegłym roku z wycieczek krajowych i zagranicznych, zorganizowanych przez Spółdzielnię Turystyczno-Wypoczynkową „Turysta”. Spółdzielnia dysponuje m. in. 18 ośrodkami czasowymi, organizuje latem obozy wędrownie, połączone z wypoczynkiem w schroniskach oraz wycieczki do najatrakcyjniejszych rejonów Polski. Do tradycji należą już wyjazdy do strefy konwencyjnej w Czechosłowacji, specjalistyczne dla pracowników określonych branż, połączone ze zwiedzaniem zakładów i krajoznawstwem.

Spółdzielnia załatwia również formalności związane z wyjazdami na Węgry, gdyż dysponuje stałą liczbą miejsc w Budapeszcie i nad Balatonem. Organizuje też autokarowe wycieczki do NRD i Czechosłowacji. Wśród osób, obsługiwanych przez „Turystę”, w roku ubiegłym wymienić należy 12000 młodzieży, uczestni

czącej w wycieczkach szkolnych, około 1.500 korzystających z ośrodków czasowych, blisko 1.700 osób, które wyjechały za granicę i prawie 1.900 członków. Ci ostatni bawili w naszym kraju także za pośrednictwem omawianej spółdzielni.

Akcja „Turysty” jest pożyteczna. Ukazuje ona uczestniczącym w imprezach nasze najciekawsze zabytki kulturalne i historyczne, zapoznaje z osiągnięciami w Polsce Ludowej w różnych dziedzinach. Te same motywy przyświecać będą Spółdzielni w organizacji imprez z racji obchodów Tyśiąclecia państwa polskiego.

W akcji tej chodzić będzie głównie o pokazanie wycieczkowiczom najstarszych siedlisk Słowian i szlaków wczesnohistorycznych pierwszych Piastów, ze szczególnym uwzględnieniem Poznania i Wielkopolski. Trasy wielu wycieczek przebiegać będą przez Lednogórę, Gniezno, Biskupin, Żnin, Inowrocław, Kruszwice,

Strzelno i Trzemeszno. Dla młodzieży z odległych regionów przewidziano obozy wędrownie po Wielkopolsce, autobusowe, kolejowe i rowerowe.

Wycieczki krajoznawcze na ziemię zachodnie przeprowadzane są pod hasłem spotkań nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Mają one być również połączone ze zwiedzaniem najważniejszych, historycznych miejscowości i ich zabytków a także ze spotkaniami z mieszkańcami.

Od 15 czerwca do 15 sierpnia br. czynna będzie autokarowa linia na trasie Poznań — Kołobrzeg. Chodzić tu będzie głównie o 2—3 dniowe wyjazdy mieszkańców dla umożliwienia im wypoczynku nad morzem.

Spółdzielnia ufunduje też bezpłatne, okolicznościowe wycieczki krajoznawcze do Poznania i na szlak pierwszych Piastów dla ветеранов Powstania Wielkopolskiego, członków byłego Związku Polaków w Niemczech, Ziemi Złotowskiej i Babimojskiej, Studentów Kół Regionalnych Koszalinian i Lubuszan w Poznaniu. W programie nie zapomniano również o przebywających w Poznaniu uczestnikach wycieczek zagranicznych. (1)

Czyn pracowników „Transpedu“

Pracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy — Transportu i Spedycji „Transped” podjęli ostatnio apel Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i postanowili wykonać w tej 5-letniej, w ramach czynu społecznego, różne prace przy budowie stadionu dla klubu sportowego Poznania przy ul. Narutowickiej oraz inne wskazane przez komitet koordynacyjny czynów społecznych i Dzielnicowy Komitet FJN.

W rachubę wchodzi prace wartości blisko 150000 zł, gdyż wszyscy pracownicy zadeklarowali na ten cel po 8 godzin. (b)

Dnia 11 marca 1966 r. zmarła

Lidia Panowicz

pracownik Laboratorium naszego Szpitala.

W Zmarłej straciłmy miłą, koleżeńską i ofiarną współpracowniczkę.

Zegnamy ją z żalem.

DYREKCJA I PRACOWNICY SZPITALA-MIEJSKIEGO IM. FR. RASZEJ w Poznaniu

K1819

Dnia 14. III. 1966 r. po długich i ciężkich cierpieniach odeszła od nas na zawsze, nasza najdroższa matka, babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy lat 83, śp.

Marta Kaczyńska

z domu Hoffmann

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17. III. 1966 r. o godz. 13 na cmentarzu na Główniej.

W głębokim smutku pogrążone

DZIECI I RODZINA

Poznań, Chwaliszewo 64 m. 5. 19257g

Dnia 14 marca 1966 r. zasnął w Bogu, w 80 roku bogobojnego i pracowitego życia, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

Jadwiga Kantorowicz

Pogrzeb drogiej nam zwłok odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 15.15 z kościoła cmentarza parafii Bożego Ciała przy ul. Bluszczejowej.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

19248g

Dnia 14 marca 1966 r. zmarł po krótkich lecz bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i przyjaciel, nasz troskliwy tatus, kochany brat, wujek, kuzyn, zięć i szwagier, przeżywszy lat 52, śp.

dr Florian Dorożala

adwokat

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 16 na cmentarzu na Górczynie.

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 8 w kościele św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldzkiej.

O powyższym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążone

ZONA Z DZIECIAMI I RODZINA

Poznań, ul. Ostroroga 4. 19242g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21. Łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-76, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: P. nafiński. Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: 432-89 i 611-21. Za treść i terminowość druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3.

W dniu 14 marca 1966 r. zmarł nagle nasz najukochańszy ojciec, dziadek, brat i szwagier, śp.

Stanisław Zboron

mgr inżynier

Pogrzeb odbędzie się w środę, 16 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu na Junikowie.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają

DZIECI, WNUKOWIE I RODZINA

K1825

W dniu 14 marca 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 75, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Leon Lamenta

odznaczony Medalem X-lecia, Brązowym oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarza regionalnego na Główniej.

W żalu pogrążone

DZIECI I RODZINA

Poznań, ul. Zawady 35 m. 4. 19305g

Dnia 14 marca 1966 r. zasnął w Bogu, w 80 roku bogobojnego i pracowitego życia, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

Zofia Łukomska

z domu Wojczyńska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza regionalnego na Główniej.

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczejowej na Dębcu.

W żalu pogrążona

RODZINA

Poznań, plac Lipowy 2. 19276g

Dnia 14 marca 1966 r. zmarł

Adwokat

dr Florian Dorożala

sekretarz Rady Adwokackiej w Poznaniu, długoletni wychowawca młodych kadr adwokatów i członków Zespołu Adwokackiego nr 5 w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 marca br. o godz. 16 na cmentarzu na Górczynie.

RADA ADWOKACKA w Poznaniu K1822

Dnia 12 marca 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 78, śp.

Józefa Sznurkowska

z domu Krzyżaniak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczejowej.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Garbary 33. 19225g

Dnia 14 marca 1966 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy brat i wujek, śp.

Kazimierz Cichy

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godzinie 13.45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Czerwonej Armii 41 m. 12. 19282g

Dnia 14 marca 1966 r. zakończyła swój pracowity żywot, namaszczoneja Olejami św., nasza najdroższa mamusia, babcia, siostra, teściowa i ciocia, przeżywszy lat 77, śp.

Maria Mazurek

z domu Jagaciak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. o godzinie 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

DZIECI I RODZINA

Poznań, Słowackiego 27, Grodzisk, Opalenica. 19265g

Za okazaną pomoc i współczucie oraz wzięcie udziału w pogrzebie mej nieodżałowanej żony

Łucji Paszczak

SKŁADAM WSZYSTKIM SERDECZNE PODZIĘKOWANIE, a zwłaszcza dziękuję: Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Włda, Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, Szkole Podstawowej nr 65, Wydziałowi Finansowemu Prezydium Rad Narodowych w mieście Poznaniu, Chórowi „Arion” i orkiestrze ZNTK. Wszystkim jednostkom służby zdrowia i opieki społecznej oraz Krewnym, Znajomym i Bliskim.

EUGENIUSZ PASZCZAK

Poznań, Nowowiejskiego 53. 19215g

KOLEŻANIE

ANIELI REISS

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA z powodu zgonu Ojca

WALENTEGO DUBISZA

składają

DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY Zakładu Doświadczalnego Konstr.-Prototypowego Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu 19181g

S. + P.

Magdalena Skotarczak

z d. Kuligowska

nasza najlepsza matka, teściowa i babcia zasnął w Bogu, dnia 14 marca 1966 r.

Pogrzeb drogiej nam Zmarłej odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 10.30 z domu żałobcy.

W smutku pogrążona

RODZINA

Rostworowo, pow. Poznań. 19219g

MUZEUM

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — godz. 12—19.

Broni (Stary Rynek) — godz. 11—17.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.

Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10—15.

Militarium (Cytadela) — godz. 12—15.

Narodowe — (Al. Marcinkowskiego) — g. 10—15.

Przyrodnicze — (Świerczewskiego 19) — godz. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — godz. 10—15.

— „Kalisz w dniach okupacji i wolności”.

WOIT (St. Rynek 10) — wystawa wyróżnionych fotografii nadesłanych na konkurs fotografii turystycznej — godz. 9—17.

BWA (Stary Rynek) — wystawa grafiki Haliny Chrostowskiej i fotografii użytkowej — godz. 10—18.

DZURY

Szpital Kliniczny im. Święcieckiego — chirurgia — internia (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 612-11).

Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).

Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci, do lat 14 (ul. św. Józefa 8/9, tel. 536-21).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmonskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.

Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 103), tel. 566-66).

Apteki: Marcinkowskiego 12 (czynna cała doba), Dyzur nocny: Główna 53 i Starołęcka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — g. 8—21 (w nocy — nagłe wypadki).

Niezapomniany koncert

Wielkie i ambitne zadanie postawiła sobie w tym sezonie dyrekcja Wielkopolskiej Symfonicznej Orkiestry Objazdowej w Poznaniu, doprowadzając do skutku koncert nieśmiertelnego oratorium „Messjasz” J. F. Haendla.

Wykonali go na sobotnim koncercie w Piłskim Domu Kultury: Chór Chłopięcy i Męski przy Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod batutą Stefana Stuligrosza, studenci klas wokalnych PWSM w Poznaniu — A. Tomaszewska — sopran, J. Gałęska — alt, R. Pawełski — tenor i K. Sitarowski — bas oraz Wielkopolska Symfoniczna Orkiestra Objazdowa. Słowo wiążące wygłosił dr J. Młodziejowski.

Pilscy odbiorcy, tym razem nie wypełnili sali widowiskowej PDK. Uczestnicy koncertu usłyszeli uwerturę i 17 najbardziej charakterystycznych fragmentów oratorium.

Długotrwałe i entuzjastyczne oklaski były bardzo wymownym wyrazem podziękowania ze strony Pilań za niezapomniany koncert. (K. C.)

Z powiatu rawickiego

Gościejowice - PGR z rezerwami

Wielobieżne przedsiębiorstwo PGR Gościejowice w powiecie rawickim nie jest tak znane jak Manieczki, Dziatyn, Ptaszko, czy Gluchowo. Załoga Gościejowic nie może się zresztą poszczycić takimi wynikami produkcyjnymi. Niemniej osiągnięcia produkcyjne Gościejowic wskazują, iż PGR ten należy zaliczyć do nieźle pracujących — z perspektywą na lepsze wyniki w przyszłości.

Załoga przedsiębiorstwa gospodaruje na ponad tysiącu trzystu hektarach użytków rolnych, podzielonych na obiekty Gościejowice, Potrzebowo, Sowiny i Tarchalin. Niedawno przejęto 54 hektary z Państwowego Funduszu Ziemi. Użytko zadowalające wyniki finansowe — średnio w przeliczeniu na hektar użytków rolnych około 1.900 zł. Zestawienia z lat ubiegłych wskazują, że załogi i kierownictwa poszczególnych gospodarstw przedsiębiorstwa dokładają starań, by systematycznie poprawiać rezultaty gospodarowania. Na przykład gdy dwa lata temu w Tarchalinie uży-

skano jedynie 17 zł w przeliczeniu na hektar, ostatnio już 731; w Potrzebowie zysk podniósł się z 654 zł do 2.980, w Gościejowicach z 1.939 do 2.703. Gdyby nie spadek efektów gospodarowania w Sowinach, spowodowany obiektywnymi przyczynami, ogólne wyniki finansowe przedsiębiorstwa Gościejowice kształtowałyby się znacznie korzystniej.

PGR Gościejowice jest przedsięwzięciem o profilu produkcyjnym nasiennym, przy czym legitymuje się stosunkowo wysoką obsadą inwentarza, który wynosi na 100 ha 77,5 sztuk bydła (w tym krów 27) oraz 72,8 sztuk trzody chlewnej. Przedsiębiorstwo ma także hodowlę owiec (21 sztuk na 100 ha) i drobiu.

Do osiągnięć Gościejowic trzeba ponadto zaliczyć szeroko rozwiniętą produkcję kompostów, uzupełniających nawożenie mineralne, korzystny wskaźnik odchowu cieląt od krowy w ostatnich latach, wynoszący 0,92, a także to, że blisko 75 procent powierzchni uprawy zbóż obsiewa się tutaj wyższymi stopniami odsewju, takimi jak superelity, elity i oryginały.

Zarazem mają Gościejowice niemałe rezerwy produkcyjne. Zaczniemy od przeciętnych zbiorów zbóż. Za ostatnie dwa lata wynoszą one 24 kwintale z hektara. Gdyby udało się zdźwignąć przeciętne urodzaje żyta, którego w Gościejowicach zebrano tylko 19,5 q/ha — wówczas ogólna przeciętna plonów czterech zbóż ruszyłaby w górę. Być może nie bez wpływu na wysokość zbiorów ziarna pozostaje fakt, iż zmniejszo ostatnio wskaźnik wysiewu nawozów mineralnych na gościejowickie pola, w porównaniu z okresem sprzed dwu lat.

Zbyt niska jest także w Gościejowicach obsada krów; można sądzić, że aktualna sytuacja wiąże się z dążeniem załogi do poprawy składu stada, w drodze wyeliminowania sztuk słabych. Niska jest także mleczność krów, nie sięgająca pełnych trzech tysięcy litrów od sztuki rocznie.

Wspominając o sukcesach w zakresie odchowu cieląt, nie można pominąć gościejowic-

kich niepowodzeń z odchodem prosiąt i jagniąt. Wskaźnik odchowu prosiąt od maciory nie wykazuje w ostatnich dwu latach tendencji wzrostu i utrzymuje się w granicach 12—11,2. Analogiczny wskaźnik odchowu jagniąt wynosił ostatnio zaledwie 0,9, jednakże należy dodać, iż na tak kiepskie wyniki hodowlane miał wpływ pożar owczarni w gospodarstwie Tarchalin. Pożar ten pociągnął za sobą masowe ronicenie.

Naturalnie, nie przedstawiliśmy wszystkich osiągnięć, a także wszystkich trudności załogi PGR Gościejowice. Niemniej wydaje się, iż krótki przegląd wskaźników, obrazujących gospodarkę przedsiębiorstwa — pozwala na wysnucie wniosku, że Gościejowice mogą i powinny w nowym roku gospodarczym dokonać nowego kroku naprzód. (pż)

Grójec stoi na... betonie

W okolicach Grójca pow. Środa, zalegają duże zasoby żwiru, prawie wcale dotąd nie wykorzystywane. Wychodząc naprzeciw potrzebom wsi na wyroby betonowe, Gromadzka Rada Narodowa w Szlachcinie podjęła starania, aby w oparciu o ten surowiec uruchomić produkcję poszukiwanych przez rolników płyt, kostek chodnikowych, krawężników, słupków do opłotowań, pustaków, rur przepustowych itp. Środki finansowe na ten cel GRN zabezpiecza we własnym zakresie. Uruchomienie produkcji przewidziane jest na maj lub czerwiec br. Oto jeszcze jeden przykład gospodarskiego spojrzenia na lokalne potrzeby oraz możliwości ich zaspokojenia. (fb)

Pokrótkie z Krotoszyna

Krotoszyn zgłosił swój akces do „Konkursu czystości i estetyki miast” — ogłoszonego niedawno przez Prezydium WRN w Poznaniu.

W najbliższym czasie powołane zostaną tu trójki kontrolne, których celem będzie zlustrowanie wszystkich zabudowań, wraz z zapleciami, celem zwrócenia uwagi mieszkańcom na istniejące zaniedbania.

Miejska Rada Narodowa czyni intensywne starania o skumulowanie funduszy, zakładanych na cele mieszkaniowe w celu pobudowania dalszych mieszkań (na przykład mieszkań z puli miejskiej oczekuje tu ponad 600 wnioskodawców).

Jeszcze w bieżącym roku nastąpić ma adaptacja budynku b. Przychodni Ohwodojowej na oddział Szpitala Powiatowego. Koszt tej inwestycji ma wynieść milion zł. Przed przystąpieniem do adaptacji, trzeba koniecznie przenieść zlokalizowane do innych pomieszczeń.

31 członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krotoszynie brało w marcu br. udział w wycieczce turystycznej do Berlina i Poczdamu. Zwiedzali oni najciekawsze zabytki historyczne i architektoniczne — spotykając się wszędzie z miłym i serdecznym przyjęciem. Wycieczkę zorganizował starannie Oddział Wojewódzki Spółdzielni „Gromada” w Poznaniu. (ig)

Boks

Polska - CSRS w Kaliszu

Po 11-letniej przerwie dojdzie w najbliższych dniach do dwóch spotkań międzypaństwowych z Czechosłowacją. Pierwszy mecz odbędzie się w niedzielę, 20 bm. we Wrocławiu. Drugie, rewanżowe

spotkanie wyznaczone zostało na 22 bm. w Kaliszu.

W ostatnim meczu z reprezentacją CSRS, z którą zmierzaliśmy w Pradze 1955 r., wygrali gospodarze 12:8.

Początek zawodów w hali sportowej przy ul. Łódzkiej o godz. 18. Składy drużyn nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone.

W niedzielę w dalszym ciągu rozgrywek o Puchar GKKFiT w konkurencji juniorów, reprezentacja Poznania zmierzy się z drużyną Wrocławia. W rozgrywkach swojej grupy prowadzą juniorzy poznańscy.

Indywidualne mistrzostwa Wielkopolski juniorów rozpoczyna się 17 bm. o godz. 17 w sali GKS Olimpia przy ul. Świerczewskiego. Dalszy ciąg zawodów 18 i 19 (o godz. 17) oraz 20 bm. — o godz. 12 w tej samej hali. (x)

Hokeiści Pakistanu wystąpią w Polsce

25 kwietnia przybędzie do Europy reprezentacja Pakistanu w hokeju na trawie. Poza występnymi w Belgii i NRD, silny ten zespół, wystąpi w Polsce w maju trzykrotnie m. in. w Poznaniu.

Polska reprezentacja hokejowa została ponadto zaproszona, na międzynarodowy turniej do Kanady. W imprezie tej wystąpią cztery reprezentacje państwowe Europy, wśród nich Polska oraz drużyny Japonii, USA i Kanady.

Mistrzostwa świata w siatkówce

Tegoroczne mistrzostwa świata w siatkówce mężczyzn odbędą się w dniach 30 sierpnia — 11 września w Czechosłowacji. Spotkania rozgrywane będą w Pradze, Pardubicach, Czechkich Budziejowicach i Hlawie i Nitrze. Organizatorzy otrzymali już zgłoszenia z 24 państw i oczekują jeszcze na potwierdzenie udziału repr. Kubę. Wśród państw, które zgłosiły się do udziału w mistrzostwach znajduje się także Polska. (PAP)

W Londynie dokonano losowania turnieju drużynowych mistrzostw Europy w tenisie stołowym

Drużyny kobiece (24 drużyny) podzielono na 8 grup. Polska w grupie VIII walczyć będzie z Walią i Hiszpanią. 23 drużyny męskie podzielono na 6 grup. Polska w grupie VI zmierzy się z NRF i Norwegią. Zwycięzcy grup zakwalifikują się do ćwierćfinałów.

Na czele ekipy NRD na międzynarodowe zawody narciarskie o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny, które odbędą się w Zakopanem, znajduje się doskonały skoczek, wicemistrz świata Dieter Neuendorf.

Z okazji 60-lecia jubileuszu Cracovii rozegrany został mecz hokeja na lodzie, w którym II ligowy zespół szwedzki GSK Gisevald pokonał Cracovię 10:4.

Na starcie wiosennego biegu przełajowego zorganizowanego przez LZS przy Technikum Weterynaryjnym we Wrześni stanęło 72 chłopców. W konkurencji na 1200 m. wygrał J. Kusz przed Z. Łódziewskim i S. Gralewskim. a na 700 m. K. Cieślak przed Z. Witczakiem i M. Ignasiakiem.

— TV Kurs Przygotowawczy: „Matematyka”; 22.50 — 8 lekcja języka rosyjskiego;

CZWARTEK: 11.55 — Dla kl. XI — „Propedeutyka filozofii”; 12.55 — „Psychologia moralności”; 15.50 — 8 lekcja jęz. franc.; 16.10 — TV Kurs Rolniczy — „Zasady nawożenia roślin zbożowych”; 16.55 — Wiadomości; 17 — „Pan Półka i Spółka” — program dla dzieci; 17.20 — Dla młodych widzów — „Stoczniońcy” — program z cyklu „Wyprawy Telewizyjnych Przyjaciół”; 17.45 — Reklama; 17.55 — „Nie tylko dla pan”; 18.15 — „Temat z wariacjami” — program muzyczny; 18.45 — „Czwarta zmiana”; 19.20 — Dobranoc i Dzień dobry; 20 — „Nowości ekranu” (lok.); 20.15 — Teatr „Kobra”; „Zbrodnia” — widow. sensacyjny-kryminalne (W-wa); 21.15 — „Wieżowiec z Grzymkowa” — reportaż z cyklu: „Niezwykła okazja”; 21.45 — Dziennik; 21.55 — Magazyn Medyczny;

TV zastrzega prawo do zmian.

Przestępczość nie popłaca

W ubiegłym roku posterunki MO w powiecie ostrowskim zarejestrowały ogółem 353 sprawy karne, w których prowadzono postępowania przygotowawcze. Poprawa stanu bezpieczeństwa staje się widoczna, jeśli się zważy, iż stanowi to spadek o 41 przestępstw w stosunku do roku 1964. W odniesieniu do stopnia wykrywalności sprawców, również wzrósł i wynosi obecnie 87,1 proc.

Te niewątpliwie osiągnięcia zaawansowała ostrowska MO nie tylko pracy swych funkcjonariuszy, ale i aktywniejszej pomocy społeczeństwa, poprawie wykształcenia i lepszemu zaopatrzeniu w środki techniczne posterunków.

W ub. roku na terenie powiatu nie notowano wystąpień bandyckich i zabójstw, co zdawało się natomiast w samym Ostrowie. Również kradzieży zgłoszono niewiele, a ich sprawcy zostali wykryci. Współwzrost ponoszą jednak i sami rolnicy, którzy pozostawiają często bez opieki otwarte domy, prowokując niejako skłonność do kradzieży dłoń.

Wynikiem bezwzględnej walki i ostrych represji stosowanych w walce z chuligaństwem, jest fakt, że wybrzyki tego rodzaju przestały być w powiecie problemem, a liczba ich wykazuje stałą tendencję spadkową. Było ich mianowicie tylko 17 (w Ostrowie łącznie z terenem kolejowym — 50).

Najbardziej zagrożony jest teren: Skalmierzyc, Daniszyna, Odolanowa i Czarnogolasu. Sprawcami są przeważnie podopieczni młodzieży (18—21 lat) na zabawach tanecznych.

Sporą pokusę stanowiły w ub. roku dla przestępców skle-

Z „akcji dom”

Młodsze miasta i powiatu szamolińskiego postanowiła wybudować w czynie społecznym swój własny dom. Ostatnie meldunki przynoszą wiadomość, że Szkoła Zawodowa we Wronkach przyjęła do wykonania całkowitą instalację sieci elektrycznej. ZHP zebrało już około 12 tys. zł. Rzemieślnicy Proszak i Elsnar, przekazali na rzecz budowy 3 tys. zł. (mr)

Kłopoty nie tylko Lubasza

Czy koniecznie budować nowy gmach?

Trudności lokalowe związane z wprowadzeniem ośmioletniej szkoły podstawowej spędzają sen z powiek niejednej radzie gromadzkiej. Oto na przykład w Lubaszku Czarnokowskim rozważa się różne wersje wygospodarowania brakujących pomieszczeń. Miejscowy aktyw wystąpił nawet z projektem podjęcia budowy nowego budynku szkolnego. Podobne zadania odzwierciedla się z wielu miejscowości naszego województwa.

Tymczasem izby szkolne zajmowane są często na mieszkania dla nauczycieli. Tak jest właśnie w Lubaszku, gdzie trudności lokalowe szkoły można rozwiązać przez wykwaterowanie nie dwóch nauczycieli do innych pomieszczeń. Zamiast więc stawiać nierealne żądania inwestycyjne, należałoby raczej pomyśleć o wybudowaniu (może w czynie społecznym) domu dla nauczycieli. Tym bardziej, że państwo gwarantuje pomoc finansową przy realizacji podobnych przedsięwzięć.

W Lubaszku istnieje zresztą i inna możliwość rozwiązania

szkolnych trudności lokalowych. Oto bowiem miejscowy pałac, w którym mieściła się kiedyś szkoła rolnicza, wykorzystany jest obecnie na mieszkanie dla robotników PGR. Jego pomieszczenia nadają się na usytuowanie w nim szkoły lub innego zakładu wychowawczego. Rozważane jest zorganizowanie w nim szkoły specjalnej dla dzieci debilnych z terenu powiatu lub domu dziecka. Możliwe będzie to jednak wówczas, gdy znajdzie się mieszkanią zastępcę dla obecnych użytkowników pałacu. (fb)

RADIO

ŚRODA — Program I: Fala 1322 m i UKF (do godz. 19 i od 23 do 3.00) 69,74 MHz: 8.50 Tradycje techniki polskiej; 9 — W rytmie polki i walca; 10 „Powrót z rzeki Styks” — fragm. książki; 10.20 „Rytm i piosenka”; 11 Rewia piosenek; 11.30 „Z dawnej muz. francuskiej”; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 Aud. Red. Spół.; 12.40 „Więcej, taniej, lepiej”; 13 „Burleski i groteski”; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 Rolniczy kwadrans; 14.15 Konc. rozrywk.; 15.05 „Nasze spotkania” — Czechosłowacja; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. dnia; 18.45 Kurs j. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkanie”; 19.30 Konc. życzeń; 19.45 „Moto — kwadrans”; 20.35 „Wielka premiera” — montaż na 65 roczn. premiery „Wesela” Wyspiańskiego; 21.05 Konc. chopinowski; 21.40 Odpowiedzi z różnych szuflad; 21.58 „Przeboje UKF”; 22.15 „Mały relaks”; 22.30 „Rewia ork. i zesp. rozrywk.”; 23.12 Nocny konc. kameralny; 0.05 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

MARZEC	Hilarego
16	Środa
Środa	Stońce: 6.06—17.58

TEATRY

W POZNANIU
OPERA — g. 19 „Halka”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”;

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „O krasnoludkach i sierotce Marysi”; SIERADZ: „Fizycy”;

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: „Rzut karny”; Noteć: „Jeden dzień szczęścia”; Piotrusz partyzant; CZARNKÓW: „Między nami, złodziejami”; GNIEZNO — Lech: „Za białym murem”; Polonia: „W krapu Komanczów”; GOSTYŃ: „Ape Regina”; JAROCIN — Echo: „Trzy plus dwa”; KALISZ — Kosmos: „Wizyta starszej pani”; Oaza:

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 16 III 1966 Nr 63 (6870)